

Władysław Pabin

KSIĄŻKA RĘKOPIŚMIENNA W ŚRODOWISKU BERNARDYŃSKIM
DO POŁOWY XVI WIEKU. ZARYS PROBLEMATYKI KSIĘGOZNAWCZEJ

Wytwarzanie książki rękopiśmiennej nie kończy się automatycznie z wynalezieniem druku. Upowszechnienie sztuki drukarskiej i związanej z tym produkcji książki, która zaspokoiłaby potrzeby odbiorców, wymagały przecież odpowiednio długiego czasu. Instytucje, które posługiwały się w swojej działalności tekstem utrwalonym, zaspokajały nadal swoje potrzeby w sposób wcześniej już wypracowany, z tym jednak - że zależnie od środowiska - korzystano już z dobrodziejstwa nowej sztuki. W pierwszych dziesięcioleciach, licząc je od daty wynalezienia druku, dokonuje się proces, w którym książka drukowana przejmuje na siebie rolę zasadniczego nośnika informacji, nie wypierając jednak całkowicie rękopisu.

Przedmiotem niniejszego opracowania jest ukazanie sygnalizowanego procesu w życiu polskiej prowincji franciszkanów obserwantów /zwanych potocznie bernardynami/ w ciągu jednego wieku, tj. od objęcia pierwszej fundacji stradomskiej w 1453 r. do połowy XVI w. Wyznaczona cezura czasowa zostanie przekroczona przy omawianiu rękopisów liturgicznych. Z tego okresu zachowała się dość duża grupa rękopisów, które są przechowywane w zbiorach bernardyńskich lub rozproszone zostały po bibliotekach i archiwach państwowych oraz kościelnych. Największy liczebnie zespół stanowią tzw. rękopisy biblioteczne¹ znajdujące się w Bibliotece Prowincji OO. Bernardynów w Krakowie. Istniejące tam również archiwum prowincji w drukowanym katalogu zbiorów wykazuje pewną liczbę kodeksów rękopiśmiennych, które są interesujące dla badań księgoznawców².

Wiele rękopisów, które powstały w środowisku bernardyńskim, znajduje się obecnie w innych zbiorach, tworząc dość duże kolekcje.

Znawca historii bernardynów ks. Kamil Kantak pisał w roku 1928, że bernardyni wileńscy "posiadali na początku w. XIX blisko 200 rękopisów, kilka tysięcy druków, nie licząc ksiąg chóralnych i kościelnych"³. Po kasacie klasztoru w 1864 r. zbiory te prawie w całości przeszły do miejscowej Biblioteki Uniwersyteckiej. W zbiorach takich bibliotek, jak Kórnickiej, Czartoryskich, Raczyńskich, Narodowej, Jagiellońskiej, Seminaryjnej we Włocławku i Płocku znajdują się rękopisy wytworzone przez bernardynów.

Nie przetrwał do czasów nam współczesnych cały rękopiśmienny dorobek polskich obserwatorów. Nawet zestawienie wszystkich obecnie zachowanych rękopisów nie pozwoliłoby na odtworzenie kompletnej wytwórczości rękopiśmiennej środowiska⁴. Niektóre przecież z nich uległy zaczytaniu. Inna część została celowo zniszczona przez wytwórców, gdy zostały zastąpione drukiem. Pokażna liczba rękopisów uległa rozproszaniu, a następnie zagładzie w czasie kasaty klasztorów lub innych katastrof dziejowych. Niektóre rękopisy cytowane w literaturze międzywojennej są już dzisiaj niedostępne.

O istnieniu pewnych rękopisów proveniencji bernardyńskiej można tylko wnioskować na podstawie zachowanych do dziś nikłych ich fragmentów. Przykładowo tylko należy wspomnieć, że w materiałach po B. Erzepkim /przechowywane w Bibliotece Raczyńskich w Poznaniu, rkps sygn. 1362/ znajdują się karty z zapisem dekalogów średniowiecznych w języku polskim, które zostały wydarte z większych całości⁵. Być może, że niektóre z materiałów zgromadzonych w identyczny sposób przez Lelewelów, a cytowanych w zestawionych dekalogach, pochodzą także ze źródeł bernardyńskich.

Rozpatrywane rękopisy nie zawsze jawią się w formie zwartej kodeksu. Interesujące i ważne są tu także małe formy rękopisu, niekiedy jedno- lub kilkustronicowe, zapisane na czystych kartach druku lub kodeksu rękopiśmiennego o treści zupełnie odmiennej i wytworzonych w innym czasie. Z praktyką taką spotykamy się w ciągu całego rozpatrywanego okresu. Nie są to noty marginalne czy glosy uzupełniające tekst przekazu już istniejącego, lecz całości treściowo samoistne. Wspomniane marginalia i glosy o treści praktycznej, ascetycznej, moralnej lub umoralniającej nie wchodziły w zakres naszych obecnych zainteresowań. Wyjątek stanowią zapisy, które są właściwymi proveniencjami lub uwagami pozwalającymi bliżej określić powstawanie i funkcjonowanie rękopisów. Nie wchodzi także w zakres naszych rozważań dokumenty działalności gospodarczej

klasztorów, z natury rzeczy w przeważającej większości rękopiśmienne i nie wykazujące znaczniejszej ewolucji formalnej.

W pierwszym najwcześniejszym okresie swojego istnienia i działalności bernardyni posługiwali się książką rękopiśmienną. Nie było zresztą innej możliwości. Styl życia klasztoru franciszkańskiego, zapożyczony w tym względzie od wcześniejszych formacji monastycznych, narzucał posługiwanie się książką w wielu dziedzinach życia. Konieczna ona była w życiu liturgiczno-ascetycznym, w zakresie kształcenia nowych kandydatów, w oddziaływaniu duszpasterskim /głównie przez kazania/, w utrwalaniu wewnętrznego ustawodawstwa zakonnego, czy wreszcie w miarę upływu czasu w spisывaniu własnych dzieł.

Nie bez znaczenia w rozpatrywanym procesie mogły być wpływy obce na wypracowywane formy wytwarzania i posługiwania się książką rękopiśmienną. Pierwsze klasztory bernardyńskie do 1467 r. należały do prowincji rakusko-czeskiej. W obrębie tej wielonarodowościowej jednostki administracyjnej zakonnicy polscy przebywali w klasztorach czeskich lub austriackich, i na odwrót - stanowiska przełożonych w konwentach polskich sprawowali cudzoziemcy⁶. Zapożyczenie i przenoszenie wzorców było więc możliwe, choć dziś nie można tego źródłowo stwierdzić.

Niewątpliwy był natomiast inny wpływ na omawiane zjawisko. Historycy zakonu zgodnie utrzymują, że pierwsi zwolennicy ruchu Jana Kapistrana w Polsce rekrutowali się w znacznej mierze z kręgu Akademii Krakowskiej. Wstępując do zakonu wnosili oni ze sobą wcześniej nabytą kulturę książki. W nowym środowisku wykorzystywali posiadane umiejętności i nawyki, choć podporządkowane już innym celom. Przypuszczać można, nie bez słuszności, że stworzyli oni klimat, w którym panowały sprzyjające warunki do wytwarzania książki rękopiśmiennej oraz jej wykorzystania. Co więcej, styl ten udzielał się innym i musiał trwać przez dłuższy okres. Znamienne jest przecież, że imiennie znani lektorzy bernardyńscy z drugiej połowy XV i przełomu XV i XVI w. posiadali wykształcenie i stopnie akademickie. Niektórzy z nich, jak Antoni z Radomska, Stanisław Korzyba czy wreszcie Jan ze Stopnicy byli wcześniej profesorami Akademii. Nauczanie prowadzili oni nadal w zakonie. Jan ze Stopnicy - autor kilku dzieł filozoficznych, które ukazały się drukiem przed jego wstąpieniem do bernardynów - kontynuował swoją pracę pisarską w zakonie, pozostawiając w rękopisie komentarz do

"Breviloquium" św. Bonawentury⁷. Historyk zakonu charakteryzując początkowe dzieje bernardynów uważa: "mało który zakon w Polsce istnienie swoje rozpoczynał z takim zastępem wykształconych ludzi jak właśnie bernardyni. Można by go po prostu nazwać zakonem uniwersyteckim"⁸.

Od początku więc dziejów bernardynów zaistniały obiektywne warunki sprzyjające funkcjonowaniu książki rękopiśmiennej wytworzonej we własnym środowisku, zakupionej bądź przejętej od dobrodziejów lub kandydatów wstępujących do zakonu. Jak jednak było w praktycznej działalności? Pełna i wyczerpująca odpowiedź jest niemożliwa, gdyż zasób dokumentów, jaki się zachował z XV w. jest bardzo nikły i stanowi jedynie ślad zjawiska o szerszym zasięgu. Poddajmy analizie niektóre z zachowanych egzemplarzy piętnastowiecznej książki rękopiśmiennej.

Najstarszym, ściśle datowanym rękopisem, jakim dziś dysponujemy, a który został wytworzony w klasztorze bernardyńskim są "Scripta Simonis de Lipnicza" z r. 1472 /BPHK sygn. 1/R/. Tytuł nie jest oryginalny - został dodany w XVI w., kiedy rękopis stanowił cenną pamiątkę po skrypcie cieszącym się dość znacznym kultem. Szymon zamieścił informację o wykonanej pracy na k. 264 kodeksu: "per me fr. Simonem de Lipnicza pro tunc praedicatoris locum tenentem in loco Cracoviensi sancti Bernardyni". Kodeks od strony treściowej stanowi swoistą silva rerum: zawiera fragmenty traktatów filozoficzno-teologicznych św. Bonawentury, Aleksandra z Hales oraz fragmenty kazań. Przy niektórych z nich kopista podaje ich autora /np. Leonardus de Utino/, inne są anonimowe. Nie wiadomo, czy są to własne utwory kopisty, czy też - co jest bardziej prawdopodobne - zostały przepisane z innych krążących zbiorów rękopiśmiennych.

Podobny profil ma kodeks brata Tobiasza /Biblioteka Kórnicka, rkps sygn. 47/. Trudno jest dokładnie określić czas jego powstania. Kopista pozostawił po sobie garść informacji, z których ważne jest dla nas to, że wstąpił do zakonu w roku 1454 mając wtedy 22 lata. Rękopis może być przeto nawet wcześniejszy od kodeksu Szymona z Lipnicy. Różnice chronologiczne są tu jednak minimalne. W kodeksie znalazły się w wyborze znowu pisma Bonawentury oraz innych autorów, jak Bernarda z Clairvaux, Pseudo-Rufina i Pseudo-Bedy, fragmenty pism ascetycznych i homiletycznych. Kopista zamieścił tu także notatki dotyczące nut i muzyki.

Do tej samej grupy rękopisów należy także kodeks zawierający "Liber conformationum" Bartłomieja z Pizy, "Tractatus de restitutionibus" Antonina z Florencji oraz krótkie notatki związane z regułą franciszkańską i jej nakazami /Biblioteka Kórnicka, rkps sygn. 1659/.

Wymienione rękopisy z całą pewnością powstały w którymś z klasztorów berbardyńskich na użytek ich mieszkańców. Wprawdzie ostatni z prezentowanych rękopisów nie zachował do dziś proveniencji obserwanckiej, ale słusznie można przypuszczać, że pochodzi z tego kręgu. Racją za tym przemawiająca jest to, że Bartłomiej z Pizy był pisarzem franciszkańskim, a tym zwykle dawano pierwszeństwo w udostępnianych tekstach. Znajomość pism Bartłomieja w środowisku można udokumentować źródłowo. Na marginesie jednej z kart pergaminowego kodeksu z r. 1489 /APEK sygn. VI-b-1/ zawierającego m.in. regułą franciszkańską, spotykamy zapiskę: "fr. Bartholomaeus de Pisis sacrae theologiae magister conscripsit librum conformationum". Wskazuje to niezawodnie na znajomość dzieła Bartłomieja z Pizy, które mogło być w tym czasie dostępne jedynie w rękopisie.

Zachowane egzemplarze książki rękopiśmiennej również wskazują na istnienie wcześniejszych kodeksów, z których dokonano kopii. Mogły to być rękopisy przekazujące pisma tylko jednego autora, z których późniejszy kopista wybierał fragmenty odpowiadające osobistym zainteresowaniom lub zapotrzebowaniu wspólnoty klasztornej. Możliwość doboru przepisanych tekstów mogła być duża oraz wzbogacona własnymi pracami przepisującego. Możliwość ta praktycznie była ograniczona przez charakter instytucji wytwarzającej, a przede wszystkim podporządkowana celowi, jakiemu służyła. Każdy bowiem egzemplarz książki rękopiśmiennej przede wszystkim odpowiadał konkretnemu zapotrzebowaniu stąd - oprócz kodeksów o treści teologicznej w ujęciu teoretycznym /traktat teologiczny/ - pojawia się bogaty zespół rękopisów noszących charakter pomocy w działalności zewnętrznej konwentu.

Książkę rękopiśmienną reprezentują w tym zakresie zbiory kazań wzbogacone niekiedy legendami o świętych /tzw. passionale/ lub innymi materiałami użytecznymi w pracy homiletycznej⁹. Mogą to być zbiory monotematyczne, np. "Sermones de Sanctis" z lat 1476-1478 /Biblioteka Kórnicka, rkps. sygn. 50/ i "Błonie de sanctis pars aestivalis" datowane przed r. 1484 /Biblioteka Kórnicka, rkps sygn. 52/ lub wielotematowe", służące wyborem kazań na różne oko-

liczności. Kodeks założony pierwotnie jako jednotematowy przechodził z biegiem czasu w wielotematowy, jak np. rękopis pochodzący z przełomu XV i XVI w. /Biblioteka Kórnicka, rkps sygn. 56/. Był on zaplanowany wcześniej jako zbiór kazań maryjnych /"Mariale"/, lecz z biegiem czasu wzbogacony został o kazania okolicznościowe, pogrzebowe oraz jubileuszowe. Treści pastoralne i dewocyjne można także spotkać w kodeksach o innej tematyce. Stanowią one tylko dodatek, a ich zapis spowodowała bliżej nieokreślona konieczność lub okazja. Są to nawet krótkie traktaty prawne lub rozprawki pastoralne o charakterze przyczynkarskim.

Wśród tekstów modlitw zapisanych w powyższy sposób należy specjalnie wyróżnić dekalogi w języku polskim, które w wielu wypadkach były równocześnie pieśniami. Znamy obecnie 19 dekalogów średniowiecznych, które pochodzą ze źródeł bernardyńskich¹⁰.

Inną sferą życia i działalności klasztorów bernardyńskich, które pozostawiły po sobie dokumentację w postaci książki rękopiśmiennej - to historia oraz prawo kościelne i zakonne. Dodajmy od razu, że wyraźną przewagę w postaci zachowanych rękopisów posiada historia i prawo zakonu franciszkańskiego ze szczególnym uwzględnieniem proprium obserwantów, a dalej jeszcze prowincji polskiej.

Podstawowym tekstem, który posiadał każdy klasztor, była reguła franciszkańska. Nie należy jej traktować tylko jako zbioru przepisów prawnych - w tradycji i praktyce klasztoru minoryckiego jest to fundamentalne źródło inspiracji także w sensie ascetycznym. W praktyce klasztornej bardzo często do reguły dołączano inne pisma o zbliżonej treści. Najczęściej dodatkiem tym było ustawodawstwo partykularne odnoszące się do którejś z formacji franciszkańskich.

Dobrym przykładem ilustrującym wzmiankowaną formę rękopisu jest kodeks z r. 1484, który zawiera najpierw "Ordinationes ad confraternitatem... apud Przeworsko", oraz następujące po nim reguły pierwszego i trzeciego zakonu, rytuał trzeciego zakonu. Później dopisano jeszcze regułę św. Klary /APBK sygn. VI-b-1/. Kodeks stanowi więc zbiór podstawowych tekstów franciszkańskich i mógł służyć jako podręcznik /tzw. manuale/ w życiu wewnętrznym klasztoru lub w pracy zewnętrznej, szczególnie dla moderatorów bractw.

Chronologicznie nieco późniejsze, datowane pod koniec wieku XV oraz na początek wieku XVI, są kopiarze akt kapituł generalnych

i prowincjalnych, przywilejów i odpustów papieskich udzielonych całemu zakonowi lub prowincji polskiej. Zawierają one również materiały historyczne do dziejów bernardynów. Zbiory te często bywały wzbogacane różnego rodzaju formularzami /Biblioteka Kórnicka, rkps sygn. 19,97,101/. Rękopisy wyżej wymienione stanowią swoiste kompendia wiadomości z zakresu franciszkanizmu w ujęciu prawnohistorycznym. Można by je umownie nazwać enchirydionami franciszkańskimi.

Najbardziej ewidentnym przykładem ilustrującym zasadę, że bezpośrednią przyczyną powstania kodeksu rękopiśmiennego była określona potrzeba, są księgi liturgiczne. Były one konieczne dla sprawowania funkcji liturgicznych dla wiernych, jak i w licznych "ćwiczeniach pobożnych" kanonicznie nakazanych /breviarz/ lub wprowadzonych na zasadzie tradycji wewnętrznej. Konstytucje zakonne z końca wieku XVI wyliczają zasadnicze typy ksiąg liturgicznych, mianowicie: "Missalia, Breviaria, Lectionaria, Antiphonaria et alia generalis eiusmodi"¹¹. Dość bogaty materiał dokumentacyjny, który stanowią zachowane kodeksy liturgiczne, pozwala dokładniej sprecyzować, jakiego "innego rodzaju" księgi liturgiczne wytwarzano i używano w klasztorach bernardyńskich. Będą to graduały, zbiory hymnów /hymnaria/, różnego rodzaju śpiewniki /cantonale, processionale/ oraz paraliturgiczne "Symphoniae Ecclesiasticae". W bogato rozbudowanych nabożeństwach pasyjnych zakonnicy używali takich ksiąg, jak Passionale, Lamentationes Maioris Hebdomadae.

Zaopatrzenie każdego klasztoru w księgi liturgiczne było przedsięwzięciem kosztownym i pracochłonnym. Było to poważnym problemem, zwłaszcza w początkowych dziejach prowincji polskiej. Z pomocą przychodzili tu fundatorzy i inni dobrodzieje konwentów, którzy obdarowywali pierwsze fundacje obserwanckie przynajmniej w podstawowe księgi liturgiczne. Niestety, nie zachowały się one do naszych czasów, gdyż zostały wywiezione przez wizytatorów z klasztorów polskich przed 1467 r., jako rzekomo niezgodne z duchem ubóstwa¹². Z czasem, gdy klasztory polskie uzyskały autonomię i stabilizację wewnętrzną, zaspokojenie potrzeb przyjmują na siebie własne skryptoria. Nie można i w tym wypadku wykluczyć pomocy dobrodziejów, którzy w całości lub częściowo pokrywali koszty wytwarzanych kodeksów¹³.

Produkcja własnych warsztatów w zakresie ksiąg liturgicznych musiała być dość znaczna i nastawiona przede wszystkim na zaspoko-

jenie własnych potrzeb. Już samo wyliczenie rodzajów ksiąg liturgicznych narzuca skojarzenie co do ilości wytworzonych kodeksów. Wielkość produkcji dyktowały przede wszystkim nowo powstające klasztory. Należało je przecież wyposażyć jak najszybciej w niezbędne księgi. Niektóre z nich przenoszono z pewnością z klasztorów już istniejących, inne należało wykonać. O rozmiarach przedsięwzięcia wymownie świadczy fakt, że w latach 1453-1498 bernardyńni objęli 24 klasztory. Nie bez znaczenia dla rozpatrywanego zjawiska jest także to, że niejednokrotnie w jednym roku obejmowano więcej fundacji/1455 - 3,1461 i 1465 po 2, 1468 - 5 fundacji/. Zarówno liczba wytworzonych kodeksów, jak i pośpiech w ich wykonaniu zaważyły na poziomie artystycznym ksiąg liturgicznych.

Wytwarzanie książki rękopiśmiennej wiąże się zwykle z działalnością skryptorium. Istniały one w klasztorach bernardyńskich, choć nic nie wiemy o ich organizacji czy wielkości. Jedynie nekrologi lub kroniki zawierają lakoniczne wzmianki o kopistach i iluminatorach¹⁴. O działalności skryptoriów świadczą także zachowane kodeksy, najczęściej jednak - gdy chodzi o wytwórców - anonimowe.

Najbardziej reprezentatywną spuścizną pracy skryptoriów są rękopisy liturgiczne. Przetrwały one w dość dużej liczbie¹⁵, charakteryzują się dużymi formatami oraz zdobnictwem i stanowią bogaty materiał badawczy dla historyków sztuki oraz muzykologów.

Kodeks liturgiczny zarówno w zakresie funkcjonowania, jak i w wytwarzaniu zachował zasadniczo ten sam charakter od drugiej połowy XV w. aż po ostatnie egzemplarze pochodzące z końca XVIII w. Zmianie ulega styl dekoracji malarskiej, forma zapisu nutowego czy wreszcie materiał, z którego sporządzano kodeksy.

Jakie przyczyny zadecydowały o utrzymaniu się rękopiśmiennej księgi liturgicznej w ciągu tak długiego okresu? Niektórzy z autorów sugerują, że trudności techniczne związane z opanowaniem druku wielkich formatów, jakimi odznaczały się księgi chórowe, zadecydowały o tym, że były one nadal kopiowane ręcznie¹⁶. Czy jest to jedyna przyczyna tłumacząca zjawisko? Wydaje się, że nawet koszty związane z produkcją niskich nakładów tego rodzaju druku były jedynie jednymi z wielu przyczyn, które stanowiły o tym, że wytwarzanie ksiąg liturgicznych prawie do końca XVIII w. było przedsięwzięciem kopistów oraz - choć w mniejszym już stopniu - iluminatorów¹⁷.

Wiadomo, że główną przyczyną decydującą o niskim nakładzie ewentualnie drukowanych ksiąg liturgicznych były pieczętowiec ochronione i zachowywane propria oraz zwyczaje liturgiczne poszczególnych zakonów, prowincji, a nawet klasztorów. Działo się tak mimo wyraźnych dążeń i zarządzeń unifikacyjnych w tym zakresie¹⁸. Charakterystyczne jest jednak to, że prawodawca w tym samym akcie prawnym zakłada istnienie partykularnych rytów i zwyczajów "in divinis officiis"¹⁹.

Niewątpliwie w początkowej fazie rozwoju techniki drukarskiej trudności z drukiem wielkoformatowym oraz drukarskim powielaniem zapisu nutowego zaważyły na tym, że wytwarzanie ksiąg liturgicznych pozostawało domeną skryptoriów. Odnosi się to w mniejszym stopniu do mszałów, a dotyczy głównie ksiąg brewiarzowych. Nie można jednak przeoczyć, że konieczność ta przekształcała się powoli w zwyczaj. Musimy pamiętać także o tym, że skryptorium w świadomości nie tylko samych zakonników było szacowną instytucją klasztorną. Zakonnicy pracujący w skryptoriach należeli do elity intelektualnej konwentu. Często byli jednocześnie kaznodziejami lub spowiednikami, nie mówiąc już o sprawowanej funkcji kantora. I tak np. Hieronim Kościanek z Łekna, zmarły w 1771 r. w Kazimierzu Biskupim, "scriptor, pictor et illuminator optimus" był przecież gwardianem w trzech bernardyńskich klasztorach /Bydgoszcz, Skąpe, Warszawa/ i dwukrotnie piastował urząd prowincjała.

Istnienie więc i działanie skryptorium klasztornego, chociaż rodowodem z średniowiecza, świadczyło między innymi o specyfice instytucji klasztornej w ogóle i stanowiło charakterystyczny dla niej wyróżnik. Ponadto funkcjonujące skryptorium podnosiło rangę klasztoru w obrębie prowincji. Można z całą pewnością przecież stwierdzić, że funkcjonowały one przede wszystkim w klasztorach kustodialnych i znaczących fundacjach /Kraków, Poznań, Lwów, Wilno, Warszawa, Bydgoszcz, Łowicz, później Kalwaria Zebrzydowska/.

Najstarsze kodeksy rękopiśmienne z drugiej połowy XV i początku XVI w. możemy z dużym prawdopodobieństwem przypisać wytwórstwu warsztatowemu w skryptoriach. Nie jest wykluczone, że podejmowały one takie prace również w późniejszym okresie, gdy zaochodziła potrzeba ręcznego powielania tekstów, które nie mogły być drukowane. Książka rękopiśmienna - poza liturgiczną - począwszy od lat osiemdziesiątych XV wieku powoli ustępuje miejsca

książce drukowanej, która będzie pełnił funkcje głównego nośnika informacji.

W takim splocie warunków skryptorium od drugiej połowy XVI w. przejmuje na siebie wytwarzanie przede wszystkim rękopisów liturgicznych.

Wśród przyczyn warunkujących ręczne wytwarzanie ksiąg liturgicznych raz jeszcze należy podkreślić rolę, jaką odegrał wspomniany zwyczaj. Ulega on zresztą dalszej ewolucji. Przekształcił się z czasem w tradycję wewnętrzną, która utrzymywała, że księga rękopiśmienna jest bardziej odpowiednia do sprawowanych funkcji sakralnych. Następuje powoli proces, który można by nazwać swoiście pojętą sakralizacją tekstu rękopiśmiennego: kopiuje się taki tekst - i to nawet na pergaminie - wobec którego zachowuje się głęboki szacunek.

Inwentarz zbiorów biblioteki konwentu stradomskiego w Krakowie z roku 1763 w spisie książek znajdujących się w refektarzu rejestruje dwa egzemplarze reguły św. Franciszka z Asyżu: "Regula antiquitus scripta" oraz "Regula noviter in pergaminis scripta" /APEK rkps sygn. I-h-3, s. 51/. Poprzedni inwentarz biblioteczny z roku 1704 wykazuje tylko jeden egzemplarz reguły. Wyszczególniony nowo przepisany na pergaminie tekst reguły powstał w latach 1704-1768. Jest to szczególnie bardzo znamienny. Drukowanych tekstów reguły franciszkańskiej było w wieku XVIII pod dostatkiem; gdyby nawet ich brakowało, nie byłoby trudności z drukiem. O ponownym ręcznym przepisaniu reguły zdecydowała widocznie nie potrzeba, lecz tradycja i względy emocjonalne - pietyzm dla słów zakonodawcy.

Podobne nastawienie istniało z pewnością wobec kodeksu liturgicznego. Nawet tłumaczenie, że pod koniec wieku XVII z ksiąg ręcznie pisanych rację bytu posiadały jedynie śpiewniki kościelne, a to dlatego, że były "wielkiego formatu, pisane piśmem tak dużym, aby było widoczne na chórze i czytelne dla większej ilości osób" - nie jest w pełni zadowalające²⁰. Można przecież było je zastąpić podręcznymi śpiewnikami drukowanymi, którymi posługiwali by się w chórze zakonnicy.

W tradycji kościelnej uzasadniającej powstawanie i funkcyjnowanie rękopiśmiennego kodeksu liturgicznego ważną rolę odgrywało również zdobnictwo tych ksiąg. Dawało to przecież pole do popisu artyatom klasztornym, którzy usiłowali stworzyć takie kodeksy, które dawałyby priorytet ich klasztorowi. Nie można wykluczyć

także cichej rywalizacji między klasztorami, mającej miejsce zwłaszcza wtedy, gdy w większym ośrodku miejskim było więcej klasztorów i to różnych reguł.

Kodeks rękopiśmienny stwarzał wreszcie możliwość wprowadzenia nowych kompozycji muzycznych lub wokalnych do tekstów liturgicznych, naturalnie w ramach nakreślonych przez normy obowiązujące w tym zakresie. Było to przecież możliwe, gdyż bardzo często kantor był jednocześnie skryptorem ksiąg liturgicznych. Badania porównawcze prowadzone w ostatnich latach pozwalają na takie wnioskowanie²¹.

Przykłady książki rękopiśmiennej, które zostały już omówione, nie reprezentują oczywiście wszystkich dziedzin, w jakich ona była używana i wytwarzana. Są to przykłady warsztatowej książki rękopiśmiennej funkcjonującej w środowisku. Dla uniknięcia nieporozumień należy wyjaśnić, że przez pojęcie warsztatu rozumiemy tutaj wyłącznie skryptorium klasztorne. Warsztatowa książka rękopiśmienna spełniała do lat osiemdziesiątych XV w., a może nawet nieco dłużej, funkcję zasadniczego nośnika w przekazywaniu treści. Jej wytwarzanie zostało zahamowane i stopniowo wypierane przez książką drukowaną.

Zainteresowanie się bernardynów książką drukowaną możemy dość ściśle określić w czasie. Wiąże się ono z produkcją pierwszych druków krakowskich przypisywanych Straubemu w latach 1474-1476. Nie wiadomo dokładnie, na czym polegał udział klasztoru krakowskiego w tym przedsięwzięciu. Nie jest nawet wykluczone, że bernardyni występowali jako nakładcy²². Źródłowo potwierdzona jest wiadomość, że zakonnicy w roku 1478 wysyłali książki wydrukowane w Krakowie do Ołomuńca i Nysy²³.

Wspomniano już na początku, że w drugiej połowie XV w. zaistniały w środowisku bernardyńskim warunki sprzyjające funkcjonowaniu książki rękopiśmiennej. Z dużym prawdopodobieństwem można rozszerzyć to ujęcie i postawić hipotezę, że w momencie pojawienia się książki drukowanej środowisko chętnie ją zaakceptowało. Zarzut, jako postawiono polskim zakonnikom w roku 1467, że są "żądni nowości"²⁴, można i w ten sposób zinterpretować, że nie pozostali bierni wobec nowości, jaką niewątpliwie była książka drukowana.

Recepcja książki drukowanej nie zachodzi gwałtownie, choć już pod koniec XV w. spotykamy się z praktyką, że zakonnicy dysponują książką drukowaną. Bywała ona im dawana do użytku przez prze-

łożonych. Mogą to być tylko pojedyncze egzemplarze lub nawet większe zbiory²⁵. Wraz ze zwiększoną produkcją wzrasta używanie książki drukowanej. Zakonnicy klasztoru bydgoskiego już w pierwszej ćwierci XVI w. dysponowali zbiorem około 340 pozycji. Nie jest wykluczone, że w kolekcji tej znajdowały się także rękopisy. Bartłomiej z Bydgoszczy, jak wykazują ostatnie badania, w pracy nad "Słownikiem" z roku 1532 miał do swojej dyspozycji co najmniej 13 książek²⁶. Bardziej planowe i podjęte na szerszą skalę zaopatrzenie bibliotek bernardyńskich w książkę drukowaną przypada jednak na połowę XVI w. i jest dziełem Sebastiana ze Lwowa /zm. 1561/ oraz Hieronima Kościanka z Łekna /zm. 1571/.

Recepcja książki drukowanej nie oznacza bynajmniej, że wyeliminowała ona całkowicie rękopis. Dysponujemy przecież pokazującym zestawem wytwórstwa rękopiśmiennego środowiska, które pochodzi z czasu od początku XVI w. aż po wiek XIX. Wystarczy chociażby wspomnieć, że w pierwszej połowie XVI w. powstało dzieło historyczne Jana Komorowskiego "Memoriale" i to znane badaczom aż w czterech redakcjach. W tym samym czasie Bartłomiej z Bydgoszczy tworzy "Expositio regule Fratrum Minorum" oraz dwie wersje "Słownika", a Innocenty z Kościana "Manuale" przeznaczone dla wychowawców.

Kaznodzieje spisywali wygłaszane kazania, kronikarze rejestrowali fakty "godne pamięci" z dziejów poszczególnych konwentów, prowincji czy dotyczące poszczególnych osób. Powstają w ten sposób kodeksy rękopiśmienne wcale nie mniejsze rozmiarami od piętnastowiecznych. Inny jest już jednak charakter tych rękopisów i odmienne okoliczności ich powstania. Jeżeli bowiem rękopiśmienna książka warsztatowa w swej funkcji została zastąpiona książką drukowaną, to kodeks późniejszy pozostał przede wszystkim tam, gdzie nie można go było zastąpić drukiem.

Utrzymały się nadal w formie rękopisów oryginalne prace autorskie /kazania, opracowania historyczne, rozprawy filozoficzno-teologiczne/. Dziedzina, która w dalszym ciągu inspirowała wytworzenie kodeksu rękopiśmiennego, jest dokumentacja historyczno-prawna. W jej zakres wchodziły spisy, ciągle zmieniającego się ustawaodawstwa zakonnego /konstytucje zakonne oraz ustawy poszczególnych kapituł/, kroniki klasztorne, nekrologi itp. Są to rękopisy, które z czasem przejdą do archiwum. Nie brak również rękopisów, które służą pomocą w pracy zewnętrznej /np. zbiory pieśni, przykładów/ lub w ascezie zakonnej /modlitawniki/.

Rękopisów wytworzonych w toku pracy naukowo-dydaktycznej lub powstałych w trakcie działalności praktycznej nie możemy już wiązać z warsztatem - skryptorium, jako miejscem ich wytworzenia²⁷. Należy je przypisać do funkcji sprawowanej w społeczności zakonnej oraz osobistych zainteresowań twórczych autora.

P r z y p i s y

¹ Pomija się w niniejszym opracowaniu sporne, chociaż przyjęte w praktyce, kryterium podziału rękopisów na archiwalne i biblioteczne. Rozpatrywane są one jedynie od strony księgoznawczej.

² Praca nad katalogiem rękopisów znajdujących się w Bibliotece Prowincji nie jest jeszcze ukończona. Szacunkowo liczbę rękopisów powstałych w omawianym okresie można przyjąć na ok. 50. Natomiast rękopisów liturgicznych wytworzonych w skryptoriach bernardyńskich w wiekach XV-XVIII jest ok. 90. Rękopisy z drugiej połowy XV i pierwszej połowy XVI w. przechowywane w Archiwum Prowincji są reprezentowane nader skromnie - jest ich zaledwie kilka. Główne zasoby archiwum - to rękopisy z XVII i XVIII w. Katalog archiwum wydał H.E.Wyczawski w czasopiśmie "Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne", t.3-6: 1961-1963. Biblioteką oraz Archiwum Prowincji OO. Bernardynów w Krakowie w dalszym ciągu oznacza się skrótami: BPHK i APEK.

³ K.Kantak, Najważniejsze rękopisy franciszkańskie bibliotek wileńskich, Wilno 1928, s.1 /odbitka z: "Ateneum Wileńskie" R.5: 1928, s. 175-184/.

⁴ Niniejszy artykuł jest jedynie komunikatem z prowadzonych prac z zakresu kultury dawnej książki w środowisku bernardyńskim. Nie chodzi tu o zestawienie całej produkcji rękopiśmiennej czy też wyczerpującą typologią treściową, lecz o uchwycenie cech charakterystycznych bernardyńskiej kultury rękopiśmiennej w okresie wynalazku i upowszechniania druku.

⁵ W.Wydra, Polskie dekalogi średniowieczne, Warszawa 1973, s. 157-158, 168.

⁶ K.Kantak, Bernardyni polscy, t. 1, Lwów 1933, s. 16-17.

⁷ Tamże, s. 280-281.

⁸ Tamże, s. 279.

⁹ Należy odróżnić *passionale* będące streszczeniem żywotów świętych od *passionale*, które jest kancjonałem śpiewów wielkocyklicznych.

¹⁰ Zob. W. Wydra, *Polskie dekalogi średniowieczne*, loc. cit.

¹¹ *Statuta, constitutiones et decreta generalia Familiae Cismontanae Ord. S. Francisci de Observantia. Ex decreto Gen. Cap. Vallisoletani An.D. 1593 celebrati restituta, Placentiae 1596*, s. 256.

¹² K. Kantak, *Bernardyni polscy*, t. 1, s. 18.

¹³ B. Miodońska, *Iluminacje graduła bernardyńskiego fundacji Odrowążów*, Rocznik Krakowski, t. 39: 1968, s. 55.

¹⁴ *Tamże*, s. 59-60. Autorka w Aneksie I zestawila skryptorów i iluminatorów bernardyńskich z XIV i XVI w.

¹⁵ *Księgi liturgiczne proveniencji krakowskiej /12 kodeksów/ opisał M. Bersohn, O iluminowanych rękopisach polskich*, Warszawa 1900, s. 115-146.

¹⁶ Zob. Mikołajko, *Z dziejów polskiej książki iluminowanej epoki baroku*. Hipolit Szole - Urban z Warty - Błażej Derej, w: *Z badań nad polskimi księgozbiorami historycznymi*, z. 2, Warszawa 1976, s. 124.

¹⁷ Najpóźniej datowany kodeks chórowy proveniencji bernardyńskiej pochodzi z roku 1784.

¹⁸ *Statuta, constitutiones et decreta generalia*, s. 56-57.

¹⁹ *Tamże*, s. 256.

²⁰ Z. Ameisenowa, *Rękopisy i pierwodruki iluminowane Biblioteki Jagiellońskiej*, Wrocław 1958, s. 117.

²¹ T. Miazga, *Die Melodien des einstimmigen Credo der römisch-katholischen lateinischen Kirche*, Graz 1976, s. 195-196, 203-204.

²² H. Szwejkowska, *Książka drukowana XV-XVIII w.*, Wrocław 1961, s. 33; B. Kocowski, *Straube Kasper*, w: *Słownik pracowników książki polskiej*, Warszawa 1972, s. 859.

²³ K. Kantak, *Bernardyni polscy*, t. 1, s. 308.

²⁴ *Tamże*, s. 23.

²⁵ Recepcję piętnastowiecznej książki drukowanej można by określić dopiero po dokładnej analizie proveniencji na zachowanych inkunabułach, które były własnością klasztorów bernardyńskich.

²⁶ J.Kwilecka, H.Popowska-Taborska, Bartłomiej z Bydgoszczy leksykograf polski pierwszej połowy XVI w., Wrocław 1977, s. 87-88. Poszukiwany przez autorki zielnik /Aneks nr 2, poz. 10/ - to prawdopodobnie inkunabuł Biblioteki Ossolińskich we Wrocławiu: *Herbarius cum vocabulis germanicis*. Passau, ca 1486.

²⁷ Określenie Bartłomieja z Bydgoszczy "de rubro cancelaria" nie należy tłumaczyć jako "skryptorium posługujące się ozerwonym atramentem", lecz raczej rozumieć jako zwyczaj pisania ozerwonym atramentem. Takie rozumienie zapiski nasuwa wcześniej użyte przez Bartłomieja wyrażenie "miniographia", tamże, s. 15, 49.